

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

**Sekretariat Redakcji**  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.  
Telefon redaktora Nr. 160.

**CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce  
I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”,  
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczęd. miasta Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.  
zagranica zł. 3.50.

## Podejrzana argumentacja.

Nietrudno o nieporozumienie, gdy dyskusja wkracza w sferę interesów, zwłaszcza gdy w dyskusji zabierają głos szczególnie zainteresowani. Wtedy bowiem nie tylko punkt patrzona odgrywa ważną, często decydującą o stanowisku rolę, lecz i inne zgoła względy.

Spostrzeżenie to znajduje pełne potwierdzenie z okazji omawiania w dyskusji publicznej sprawy przebudowy ustroju rolnego, w szczególności sprawy parcelacji.

Nie tak to dawne czasy, jak niektóre dzienniki chciały przekonać opinię publiczną, że ze względu na zagadnienie obrony Państwa, reformy rolnej wykonywać nie należy. Coś z tego argumentu przewija się i dziś na łamach organu ziemiaństwa, mówi się jednak już tylko o hoddwli koni, których jakoby w dostatecznej ilości i jakości drobne gospodarstwa rolne dostarczyć wojsku nie potrafią. Częściej jednak spotkać dziś można dozwolenie, że zapas ziemi w Polsce, nawet w wypadku konsekwentnie przeprowadzonej parcelacji, nie wystarczy na obdzielenie wszystkich bez i małorolnych, zaczęto nie należy zbyt przywiązywać nadziei do niej i raczej liczyć się z tem, czy wogóle „opłaci się skórka na wyprawę”.

Do tych nie nowych zresztą „argumentów” przeciw reformie rolnej w szerokim tego słowa znaczeniu przybył z okazji obecnie toczącej się dyskusji zupełnie nowy. Jest on najzupełniej wspólny organom konserwatywnego ziemiaństwa, które pod tym względem zgadza się często z endecją.

Brzmi on mniej więcej w następujący sposób:

Sytuacja w kraju jest ciężka, a na wsi szczególnie dotkliwa. Liczba rąk, ciężających na gospodarstwach wiejskich, a właściwie zbędnych w tych gospodarstwach, przekroczyła półtora miliona. Nie znajdują ujścia w miastach, ani na emigracji zarobkowej. Powstają fermenty, grunt na wsi staje się podatny dla agitacji radykalnej, wywrotowej nawet,—budzą się antagonyzmy.

Ale — i tu znowu zauważamy kompletną zgodność interpretacji zjawisk przez organa endecji i ziemiaństwa—dziwnym zbiegiem okoliczności

chłopi nie myślą o reformie rolnej, ani o zagadnieniu klasowych różnic. Motorem, pobudzającym do niepokoju, do wystąpień zorganizowanych i niezorganizowanych mają być — zdaniem autorów artykułów endeckich i ziemiańskich—zagadnienia natury politycznej. Znajdujemy nawet w organie ziemiaństwa pochwałę dla tego faktu, że chłopci wysuwają na swych zgromadzeniach polityczne żądania. Cytuje się jako przykład manifestacje i rezolucje, ujawnione w Nowosielskach.

Hasło reformy rolnej w dzisiejszej rzeczywistości ma być zaś wynalazkiem sanacji i rządu, wynalazkiem „dla pozyskania szerokich rzesz chłopskich dla reżimu bez oglądania się na przywódców politycznych włości jaństwa”. Pisze się nawet o tem, że to oficjalna i półoficjalna propaganda podpowiada chłopom reformę rolną, aby uwagę ich odwrócić od spraw politycznych lub ich dla reżimu poprostu kupić za cenę majątków ziemiańskich, które mają być rozparcelowane.

Ale nawet organ ziemiaństwa nie może ukryć, że sytuacja wsi polskiej stanowi „problem o charakterze strukturalnym, problem, który rozważany być może tylko na tle strukturalnych przeobrażeń gospodarstwa”. A zatem nie da się zaprzeczyć, że przeobrażenia te są uzasadnione i potrzebne, że rozważane być powinny. I to zupełnie niezależnie od politycznych nastrojów. Skoro zaś nawet te sfery stwierdzają, że gospodarka wsi polskiej musi zostać przeobrażona, skoro tę konieczność rozumieją wszyscy—i miasto i chłop i ziemiaństwo nawet—to dlaczegoż szukać w dyskusowaniu tego zagadnienia aż manewru politycznego? Toć przecie każdy rozumny człowiek taką zabawę musiałby nazwać dziecinną. A już zapewne nikt się nie łudzi, że wielkie ruchy społeczne, a przez wieś polską właśnie te ruchy przechodzą, można kupić, można wyszachrować obietnicą, figlikiem, przynętą.

Niejednokrotnie przy omawianiu sprawy struktury naszego gospodarstwa rolnego podnoszono, że sprawa reformy rolnej stała się koniecznością państwową. Stwierdzono także, że dla uzdrowienia sytuacji wsi sama reforma rolna nie wystarczy, że spełnione być muszą i inne warunki dla zapewnienia poprawy doli wsi, podniesienia jej poziomu i utrzymania tego poziomu na długą metę. Warunki te zostały niejednokrotnie wyliczone.

Czyżby to w rozumieniu przeciwników reformy rolnej miał być także tylko manewr polityczny? Czyż prawda o życiu chłopca nie bije tak żywo w oczy, że kto myśli o jutrze Państwa, o konieczności obrony i porządku, nie mniś szukać rozwiązań dla wagi samej sprawy, dla jej znaczenia dla Państwa jako całości? Czyż koniecznie wielkie zagadnienia państwowe, a do takich należy sprawa wsi, mają być ściągane do poziomu gry ciasnych egoizmów i płaskich rachub?

T.

## Manifestacja w sprawie Gdańska.

W związku z wystąpieniem prezydenta Senatu Wolnego miasta Gdańska Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej zainicjował akcję protestacyjną całego polskiego społeczeństwa przeciwko zakusom wojującego hitleryzmu na prawa Polski w Gdańsku.

Zarząd Oddziału Pabjanickiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej zaprosił na wtorek dn. 21 lipca r.b. przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacji na zebranie do lokalu Zw. Legionistów.

Jak żywo obchodzi miejscowe społeczeństwo sprawa Gdańska świadczy fakt, nienotowany dotychczas u nas, że na zebranie nieomal wszystkie zaproszone organizacje przysłały swoich przedstawicieli, tak iż obszerne sala Zw. Legionistów nie mogła pomieścić uczestników zebrania.

Zebranie otworzył wiceprezes miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. J. Sajda krótkim przemówieniem, poświęconem tragicznemu zmarłemu Inspektorowi Obrony Powietrznej Państwa ś.p. Generałowi Orlicz-Dreszerowi. Pamięć wielkiego żołnierza, wielkiego obywatela, gorącego patrioty, wybitnego działacza społecznego, szerzyciela idei morskiej zebrani uczcili minutową ciszą.

Zebraniu przewodniczył ławnik p. Magrowicz, sekretarował p. Maciszewski.

P. J. Sajda zreferował wytworzoną sytuację w Gdańsku i przedstawił program manifestacji.

Następnie zabrał głos wiceprezydent p. A. Szczerkowski i oświadczył, że wszystkie organizacje Polskiej Partii Socjalistycznej wezmą gremjalny udział w manifestacji, oraz wskazał na niebezpieczeństwo, grożące nam od strony niemieckiego hitleryzmu.

Następnie przedstawiciel Zw. „Praca”, organizacji Chrześcijańskiej Demokracji, organizacji Stronnictwa Narodowego, wreszcie przedstawiciele wszystkich organizacji oświadczyli, że cała ludność Pabjanic weźmie żywiłowy udział w manifestacji, która odbędzie się w piątek 24 lipca r. b. Wyłoniono do zorganizowania

manifestacji komitet w składzie: p. p. J. Sajda, B. Knop, M. Gołogowski, G. Pałowski i F. Majchrowski.

Została w imieniu organizacji, biorących w manifestacji udział, wydana następująca odezwa:

### Obywatele!

Kongres Wersalski przez utworzenie obszaru Wolnego m. Gdańska połowicznie tylko rozwiązał sprawę dostępu Polski do morza. Mało tego, że uprawnienia Rzeczypospolitej w Gdańsku nie odpowiadają ani potrzebom gospodarczym, ani potrzebom w zakresie obrony Państwa, od dłuższego czasu jesteśmy świadkami systematycznego i konsekwentnego ograniczania przez panoszący się hitleryzm naszych skromnych praw w Gdańsku, a w ostatnich tygodniach aż nazbyt wyraźnie przygotowywany jest przez hitleryzm zamach i na te nasze skromne uprawnienia.

Stwierdzając, że rozwój dziejowy Rzeczypospolitej wymaga całkowitego uregulowania naszych praw w Gdańsku—żądamy utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i porcie gdańskim.

W celu zaprotestowania przeciwko zakusom hitlerowskich Niemiec na Gdańsk, odbędzie się w piątek, dnia 24 lipca r.b. o godz. 6-ej po południu WIELKIE ZEBRANIE PROTESTACYJNE, na które wzywamy całą ludność m. Pabjanic.

Wszystkie organizacje zbiórą się ze sztandarami punktualnie o godz. 6-ej po poł. na placu firmy „Krusche i Ender” (naprzeciw kościoła N.M.P.) skąd wyruszy pochód manifestacyjny pod Pomnik Niepodległości.

Na plac f-my „Krusche i Ender” przybędą również wszyscy mieszkańcy m. Pabjanic.

Wzywamy właścicieli nieruchomości do udekorowania w piątek, dnia 24 b.m. o godz. 12-ej w południe, swych domów flagami państwowymi.

Odezwę powyższą podpisała 68 organizacji.

## I znów potworna zbrodnia w naszym mieście.

Od pewnego czasu miasto nasze ogarnęła manja zabójstw i samobójstw. Temu lub owemu nie podoba się jakaś osoba, wyjmując więc z kieszeni broń i bez żadnego zastanowienia wali w swą ofiarę, a potem w większości wypadków wymierza sobie sam sprowiedliwość, co może jest i słuszne, bo gdy taki „rabuś” zostanie przy życiu, to tylko z nim zmartwienie: śledztwo, sądy, a potem jakaś amnestja, urlop zdrowotny i „rabuś” znów jest na wolności, znów szuka i węższy świeżej ofiary. Instynkt zbrod-

niczy w nim wybucha i następuje świeża katastrofa.

W ubiegłą niedzielę dn. 19 bm. na polu przy ul. Karolewskiej spacerowicze znaleźli zwłoki jakiegoś mężczyzny, a opodal zwłoki kobiety. Mężczyzna już nieżył, kobieta natomiast dawała jeszcze słabe znaki życia. Przybyły lekarz stwierdził u samobójcy śmierć, kobietę zaś w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

(Dokończenie na str. 3-ej).

### Zatarg w firmie

#### B-ci Zagórskich.

Od kilku dni trwa zatarg pomiędzy właścicielem tkalni mechanicznej, B-ci Zagórskich, przy ul. Tu-szyńskiej 43, a robotnikami na tle niehonorowania umowy zbiorowej. Część robotników w liczbie około 60 osób zażądała wyrównania zarobków, wskutek czego zredukowano ich.

W sprawę tę winien wejrzeć inspektorat pracy.

# WIELKA TREŚĆ.

„Chcę dotknąć prawdy o odwadze myśli i odwadze metod pracy. Gdy staje się rzecz nowa, musi ona mieć myśl, przeczącą temu, co jest. Dlatego jest ona nową. Gdy się myśli o innych prawdach, trzeba przyjść do przekonania, że dla nowej myśli trzeba mieć odwagę, trzeba przeskoczyć przeciętną prawdę, wyznawaną przez ludzi. Napoleon mówił, że by złamać przeszkodę, nie trzeba ich uważać za przeszkodę. Ten prosty sposób stonował podstawę odwagi myśli, i my, stając się nowatorami, znaleźliśmy może odwagę myśli i powiedzieliśmy sobie, iż przeszkodę, której chcemy przeskoczyć, nie będziemy uważali za przeszkodę... Obok odwagi myśli, mieliśmy i odwagę pracy..

Józef Piłsudski na Zjeździe Legionistów w Kielcach w sierpniu 1906.

Wódz Naczelny, generał Rydz-Śmigły, przeniósł datę tegorocznego zjazdu legionistów na rok następny.

Słowa rozkazu generała Śmigłego każą nam rozumieć treść daty, która „jak słup graniczny znaczący granicę dwóch epok dziejów Polski” daty 6 sierpnia 1914 roku.

Wymowa rozkazu Naczelnego Wodza jest jasna. I nie wymaga komentarza dla tych, którzy na zew Komendanta ruszyli w bój, przywdziali z chwilą wybuchu wojny światowej mundur polski, na czołach mieli widoczny znak-symbol: Orła Polskiego.

Tak się bowiem złożyło i tak było w ciągu kilkunastu lat bytu wyzwolonej Polski, że zjazdów legionowych wyczekiwali corocznie nie tylko sami legionści. Wyczekiwał ich kraj cały. Oczy całego społeczeństwa zwrócone były w stronę miast, w których zbierała się brać legionowa; A na tych zjazdach przepiękna fala miłości i entuzjazmu skupiała się dokoła postaci o krzaczastych brwiach i sumiastym wąsie postaci w szarej maciejówce... Z tych, to zjazdów szły rok rocznie nowe wskazania Twórcy Czynu i Odnawiciela Polski—wskazania, które nie tylko legły w duszach żołnierskich, ale promieniowały następnie na kraj cały.

Przez wiele, wiele lat nie tylko żołnierze Komendanta, lecz Polska cała żyła w orbicie tego, co myślał, tworzył i mówił Józef Piłsudski. Na Jego barkach spoczywało brzemie odpowiedzialności, w Jego głowie skupiała się cała troska o Polskę, w Jego rękach znajdował się los nas wszystkich.

Przyszło jednak lato, w którym sam nie stanął na zjeździe wśród

swych dawnych towarzyszy broni, a napisał do nich w przeczuciu tego, co niebawem się stanie:

—„Ja was—napisał—wbrew wam samym nieraz zmuszałem do ciężkich i bardzo nieprzyjemnych rzeczy. Musi przyjść chwila, że ten ciężar odpowiedzialności z siebie zrzucę...”

Chwila ta nadeszła 12-go maja 1935 roku...

Od tej to chwili odpowiedzialność za Polskę ponosi Naród ze swoim Wodzem. Na naszych barkach spoczęło to ciężkie brzemie. Na nasze głowy i mózgi troska o przyszłość, w nasze ręce praca, która zadecyduje o losie Polski.

To też uprzytomnić sobie musimy: bez pozy i bez romantycznych słów, całkiem realnie i praktycznie: czy to brzemie odpowiedzialności przejęliśmy faktycznie? Czy też znów chcemy je zrzucić na barki jednego człowieka? Czy znów mamy dopuścić, by jeden człowiek musiał się borykać z losem? Sam...

Bo uznaliśmy w generale Śmigłym prawego następcę Komendanta i mamy przed nim odpowiadać za „podźwignięcie Polski wyżej”, za „obronę Polski”. I musimy sobie wprzód uświadomić, czy to, co czynimy, co podejmujemy w świecie otaczającej nas rzeczywistości, odpowiada treści tej rocznicy, której „zasadniczą cechą—jak brzmią słowa ostatniego rozkazu Wodza Naczelnego—jest postawa czynna i wielki wysiłek?”

Bo, jeśli głębiej sięgniemy myślą—to coż mamy na zjazdach legionowych święcić.

Wspomnienie wielkiego, historycznego Czynu. Wspomnienie dzieła podjętego wbrew wszystkim i poza wszystkimi przez największą w tysiącleciu Polski postać.

Czyn ten należy do historii. Wydała już historia o nim swój sąd.

A rośnie już nowe pokolenie, dojrzewa do pracy w wolnej Polsce generacja, która ten Czyn zna już tylko z podręczników szkolnych lub z opowieści swych ojców i matek. A ich ręce i głowy są gotowe do pracy.

Zycie idzie naprzód. Zycie narzuca nam nowe obowiązki, nowe zadania, nowe brzemie odpowiedzialności.

Musimy więc w rocznicę 6-go sierpnia nie tylko rozpamiętywać to, co na swe skrzydła wzięła legenda, co przeszło do złotych kart historii

—ale musimy znajdować to, co nas łączy z otaczającym nas życiem i co nas wiedzie naprzód.

Generał Rydz-Śmigły dał nam wielkie zadania. Kazał nam skupić się pod hasłem „obrony Polski”—dźwignięcia jej wyżej, by stała się silną.

Takim bowiem, a nie innym jest Józefa Piłsudskiego testament i spuścizna.

Jeśli więc uznaliśmy w gen. Śmigłym naszego duchowego przewodnika, naszego Wodza, to nie wolno nam witać Go tak, jakbyśmy go na Zjeździe witali, tylko słowami

„Niech żyje”—ale musimy jako odzew na hasła i zadania, które przed nami postawił, wciąż wołać: „Przewódź nam, Generale. Do Twej dyspozycji są nasze myśli, nasze uczucia, nasze serca i życia nasze”.

Z naszej „postawy czynnej i wielkiego wysiłku” zdamy sprawę, gdy rozkażesz, byśmy Cię otoczyli na zjeździe następnym dawnych żołnierzy Józefa Piłsudskiego i wtedy udowodnili, że „rozumiemy wielką treść daty 6-go sierpnia”.

A obok nas, wraz z nami niech staną wszyscy ludzie dobrej woli—wszyscy Polacy.

I. B.

## Z działalności T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Zarząd Komitetu Okręgowego Warszawskiego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Pow. udzielił w r.b. gminom długoterminowych, bezprocentowych pożyczek na ogólną sumę 555.200 zł. na budowę 106 szkół powszechnych.

Wobec tego, że wysokość udzielanych pożyczek wynosi do 25% kosztów budowy, suma, użyta na budowę szkół powszechnych w r.b. na terenie okręgu szkolnego warszawskiego, wznoszonych z inicjatywy i przy pomocy Komitetu Okręgowego wynosi przeszło 2.500.000 zł.

W ciągu trzyletniej swej działalności Komitet Okręgowy Warszawski udzielił gminom pomocy na budowę 232 szkół w wysokości 1.900.000 zł., a ogólna suma, użyta na budowę szkół powszechnych, wzniesionych z inicjatywy i przy pomocy Komitetu Okręgowego Warszawskiego w ciągu 3 lat, przekracza 8.000.000 zł.

Tak więc dzięki inicjatywie i ofiarności społecznej dziesiątki tysięcy działaczy szkolnej znajdują miejsce w nowych salach szkolnych, budowanych według najnowszych wymagań higieny szkolnej.

## Egzaminy konkursowe na Politechnikę warszawską.

W roku bieżącym przyjmowanie słuchaczy na wszystkie Wydziały Politechniki Warszawskiej odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminu konkursowego, który odbędzie się w czasie od 21 do 25 września r.b.

Podania o przyjęcie należy składać w Sekretarjacie Politechniki w czasie od 1 do 5 września r.b. wł.

Aby umożliwić nowostępującym gruntowne przygotowanie się do egzaminu, T-wo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny Kurs Przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy

egzaminie konkursowym na poszczególne Wydz. Politechniki Warsz.

Kurs rozpocznie się 12 sierpnia i trwać będzie do 19 września r.b.

Zapisy i szczegółowe informacje (zamiejscowym listownie) w Kancelarji Kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93.

## Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Jan Klimek

## Moja wycieczka w okolice Tomaszowa Mazowieckiego.

(Ciąg dalszy).

Wieś jest dość uspołeczniona, gdyż na skrzyżowaniu dróg widać ładny murowany domek, na którym widnieje szyld spółdzielni; w tymże domu jest obok agencja pocztowa.

Tuż stoi śliczny murowany dom; mieści się w nim remiza strażacka, oraz jest kilka innych ubikacji. Z domu słychać muzykę. To orkiestra straży odbywa swoje ćwiczenia. Udajemy się przeto do strażaków—młodzi ludzie witają nas uprzejmie. Wdaję się z nimi w pogawędkę, narzekają na ciężkie czasy, mimo to widać, iż przygotowują się do pracy i walki o lepsze jutro.

Obok stoi duży drewniany dom, gdzie mieści się szkoła. Te oto gmachy stanowią własność ogółu—jest to Dom Ludowy, ogniskujący w sobie życie kulturalne wsi.

Jest już późno i czas udać się na spoczynek, śpieszymy więc w stronę rzeki, aby przedostać się na drugi brzeg. Wtem usłyszeliśmy głośne wołanie „profesor Dziebałowski prosi o prom”. Podążyliśmy do promu i kol. Władzio przewiózł wysoką postać na drugi brzeg Pilicy. Przewieziony podziękował i udał się w kierunku wsi.

Pan Władysław wskazał mi jednopiętrowy kryty dachówką dom i objaśnił, że jest to letnia rezydencja profesora Wyższej Szkoły Gospodarstwa w Warszawie Dziebałowskiego, syna miejscowego gospodarza.

Nazajutrz udaliśmy się za wieś na południe, by obejrzeć źródło, wytryskające z pod wapiennej skały. Ponieważ była to niedziela i 10 dniowy odpust na św. Annę, przeto zewsząd ciągnęli ludzie w stronę kościoła. Kobiety ubrane w barwne stroje; wełniaki pasiate, czerwone staniki i kolorowe chustki na głowach—tworzyło to harmonijnie piękną grupę. Wszyscy starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni szli boso, nie wiem, czy taki jest zwyczaj, czy przechodzili w bród rzekę.

Przed kościołem wszyscy wkładają trzymane w rękę obuwie. Co bogatsi jadą wozami i bryczkami. Obok kościoła setki ludzi, wielki ożywiony ruch. Kościół jest dość duży, lecz nietynkowany, są jeszcze ślady kul, jakie tu padały w czasie wojny światowej. Do kościoła dotykają zabudowania b. klasztoru, a wszystko jest okolone wysokim murowanym parkanem. Na cmentarzu przy kościele jest jakiś grobowiec z żelaznym ogrodzeniem.

Należy nadmienić, że oprócz wspomnianego prof. Dziebałowskiego, ukończył uniwersytet Warszawski p. Stańczykowski, dwaj bracia Tomankowie uczęszczają na wyższe uczelnie, p. Władysław Wojtaszek ukończył seminarjum, a kilka dziewcząt i kilku chłopców uczęszczało do seminarjum w Tomaszowie.

W poniedziałek rano ruszyliśmy rowerami, by obejrzeć kopalnię piasku białego, dostarczanego do hut. Kopalnia ta zwie się Białą Górą. W lesie na stromym zboczu—brzegu rzeki,—stoi rusztowanie, podtrzymujące basen, a poniżej całe urządzenie fabryczne do mielenia, sortowania i płókania piasku, obok niżej leniwie płynie rzeka Pilica, zaś na prawo widać śnieżno-białą skałę, mocno rozkrojoną i podzieloną na piętra. Tuż w zbiorniku widać jakby olbrzymią górę śniegu—to gotowy do sprzedania piasek, a zaraz przy ogrodzeniu leży kasza-

pećzak—chwytam w dłoń, a to piękny żwirek.

Wchodzimy po schodach w górę i rzucamy wokół okiem. Co za piękny widok! Hen na widokręgu, na północy las kominów fabrycznych, buchających masą czarnego dymu w błękitną przestrzeń—to Tomaszów. Bliżej tuż pod lasem parę olbrzymich cielsk-gmachów fabrycznych—to osada Józefów. Na zachodnim wysokim brzegu olbrzymie obszary lasów, poniżej parę chał, to zabudowania wsi Nagórzyce. Na wschód i południe las—a z tego ostatniego gdzieś hen na horyzoncie wysuwa się błękitną wstęgą rzeka Pilica i pokręconem korytem, a wśród szerokiego pasa łąk wartko biegnie na północ.

Samo koryto rzeki jest miejscami niezbyt szerokie, czasami dochodzi do 100 metrów z nadbrzeżnymi łąkami. Można przypuszczać, że łąki te niegdyś stanowiły koryto pra-Pilicy. Potwierdzają takie przypuszczenie grotty, zwłaszcza w Niegórzycach. Udajemy się więc tam, by je zobaczyć. Przedewszystkiem bardzo niechlujnie wyglądają zewnętrzne wejścia do pieczar i grot. Obok wejścia jest naśmiecone i leżą duże kupy piasku. W stromej ścianie widać kilka ciemnych dziur, wchodzimy do jednej z nich—ogarnia nas miły chłód, lecz i egipskie ciemności. Zapalamy świece i ruszamy w głąb. Pieczary są wysokie tak, że możemy śmiało i swobodnie posuwać się naprzód. Mamy wrażenie, że jesteśmy w jakimś zaklętym zamczysku. Olbrzymie komnaty o łukowatych szarych sklepieniach, opartych na wcale regularnych słupach, wyglądają jak jakieś królewskie komnaty.

Grotty i pieczary Nagórzyckie warto zobaczyć. Utrzymane są jednak obrzydliwie, nie wiem czyja w tem wina, lecz powinien ktoś na to zwrócić uwagę i zrobić tam odpowiedni porządek.

d, c. n.

## Tygodniowe wiadomości z kraju.

W całej Polsce trwają manifestacje przeciwko hitlerowskim zakusom na Gdańsk. W manifestacjach tych biorą udział wszystkie warstwy ludności.

Śledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego potrwa jeszcze około 3-4 miesięcy, gdyż sędzia śledczy musi przesłuchać ponad 500 świadków.

Ambasador Włoch Valentino złożył na Wawelu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listy uwierzytelniające. Akt ten miał niezwykle uroczysty charakter i jest zapewne zapoczątkowaniem tego rodzaju uroczystości na Wawelu.

Rozkazem Wodza Naczelnego gen. Rydza-Smigłego został odwołany zjazd legionistów, jaki miał utartym zwyczajem odbyć się w dn. 6 sierpnia r.b. Posunięcie to jest w prasie obszernie komentowane.

W dniu 23 b.m. w okolicach Torunia nastąpiła straszna katastrofa samolotowa. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu. Pilot i obserwator jednego samolotu zdołali wyskoczyć i uratować się, natomiast pilot drugiego samolotu poniósł śmierć.

## Poświęcenie ogródków działkowych.

W niedzielę, dnia 19-go b. m. przy ul. Karolewskiej w pobliżu Solarjum, zgromadziło się kilkaset osób. Ładnie siatką drucianą i kolczastym drutem ogrodzony teren ogródków działkowych, do niedawna pustkowie zarosłe mchem i sitowiem—bawił oko pięknymi barwami różnorodnego kwiecia i starannie utrzymanymi warzywami.

Brama wejściowa udekorowana girlandami głosiła: „Witamy”. Flagi państwowe widne były zdaleka.

O godz. 13.20 do zgromadzonych przemówił prezydent miasta p. Futyma, a następnie wiceprezydent p. Szczerkowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności powstałych ogródków działkowych.

Następnie delegat Urzędu Wojewódzkiego p. kapitan Jeż przelał wstęgę i zebrani weszli na teren ogródków działkowych. Tutaj ks. superjor Jan Wagner, proboszcz kościoła N.M.P. dokonał poświęcenia ogródków, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Prezes Tow. Ogródków Działkowych z Łodzi inż. Kornacki zaznajomił zebranych z rozwojem ogródków działkowych w innych krajach Europy jak i u nas w Polsce. Na zakończenie z zadowoleniem stwierdził wysoce dodatni stan Pabjanickich Ogródków świeżo założonych. Wielu udziałowców otrzymało dyplomy uznania, wszyscy zaś pochwalę za umiejętne i staranne prowadzenie ogródków.

Zebrani wpisali się do księgi pamiątkowej, poczem gospodarze podejmowali gości na terenie Solarjum. Kwiaty i warzywa pochodziły wyłącznie z ogródków działkowych.

Zarząd miasta zachęcony pracą udziałowców powziął zamiar rozpoczynając zabiegi celem zdobycia nowych terenów i z rokiem przyszłym znacznego rozszerzenia tej ze wszechmiar pożytecznej organizacji, dającej szerokim warstwom mieszkańców możliwość pracowania na świeżym powietrzu, co po za przyjemnością dać może pewne korzyści materialne i zapewnienie zdrowia dla pracowników, zmuszonych przebywać na świeżym powietrzu.

Ponieważ Fundusz Pracy i jego dyrektor p. Jagiello zapewniają pomoc materialną, jest nadzieja, że ogródki w Pabjanicach rozwijać się będą pomyślnie.

M. J.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę kochanemu Mężu i Ojcu

ś. † p.

## Konradowi Bunclerowi,

w szczególności Księdzu Pastorowi J. Hornowi, Pabjanickiemu Męskiemu Towarzystwu Śpiewaczemu, krewnym i znajomym, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Swym Kolegom biurowym, którzy okazali mi serdecznie współczucie z powodu zgonu Ojca mego

ś. † p.

## KONRADA BUNCLERA,

w pierwszym rządzie p. p. Szefowi i Inżynierowi-Administratorowi, składa gorące podziękowanie

Janina Fenglerowa.

## I znów potworna zbrodnia w naszym mieście.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Na miejsce zbrodni przybyły władze śledcze i wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie. Ustalono, że samobójca i zabójca nazywa się Julian Jarzyński, lat 30, zam. w Pabjanicach, przy ul. Karniszewskiej 11. Ofiara jego jest to 34-letnia J. Paździńska, zam. również w Pabjanicach przy ul. Kilińskiego 7.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, Paździńska zeznała co następuje:

„Jest mężatką, ma dwoje dzieci. Pożycie z mężem nie było szczęśliwe, gdyż Paździńska zakochała się w młodszym od niej tkacz, Jarzyńskim, który ostatnio nigdzie nie pracował. Jarzyński, również żonaty, porzucił żonę i dziecko, poczem namówił kochankę, by przeniosła się do niego na stałe. W tym celu wynajął małe mieszkanie na ul. Karniszewskiej 11, gdzie mieli oboje zamieszkać.

Onegdaj młodzi spędzili razem ostatnią noc. Około godz. 6-ej rano wyszli z domu i udali się na dłuższy spacer. Na polach, w pobliżu ul. Karolewskiej doszło do burzliwej roz-

mowy. Jarzyński domagał się od Paździńskiej, aby porzuciła męża i dzieci nazawsze, aby zmieniła wyznanie i poślubiła go. Paździńska o zmianie wyznania słyszeć nie chciała. Na tem właśnie tle doszło do tragedji.

Jarzyński podniecony, dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił trzykrotnie do kochanki, poczem oddalił się od miejsca zbrodni. Po chwili jednak powrócił do dogorywającej kobiety, chcąc upewnić się, że nie będzie żyła, ponownie zaczął strzelać, raniąc ją śmiertelnie w głowę.

Tyle zeznała ofiara. Śledztwo ustaliło, że Jarzyński po ostatnich strzałach odszedł ponownie od swej ofiary i wymierzył sobie sam sprawiedliwość.

Dochodzenie wstępne ustaliło, że Jarzyński początkowo strzelił sobie w skroń, lecz chybił, gdyż kula trafiła poniżej skroni, wobec czego strzelił po raz wtóry w usta, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Paździńska zmarła tego samego dnia.

## Motopompa Ochotniczej Straży Pożarnej.

W sobotę dn. 18 b.m. na placu przy remizie strażackiej, a następnie w majątku Potażnia nad rzeczką Dobrzyńką, dokonane zostały próby działania nowozakupionej przez naszą straż motopompy samochodowej.

Próby wypadły udatnie. Motopompa o sile 18 koni mechanicznych wydaje 960 litrów wody na minutę. Promienie wody dosięgają 30 metrów, czyli woda może być skierowaną nawet na piąte piętro. Przy wylotach urządzone są t. zw. parasole, to jest rozpylacze, gdzie woda promieniując przed strażakiem, dozwala mu zbliżyć się do ognia, chroniąc go od żaru.

Samochód o sile 45 koni jest niezmiernie praktycznie rozplanowany. Pomieści on w sobie 12 osób obsługi.

Motopompa jak i samochód systemu Fiat są zbudowane całkowicie

z krajowego materiału w firmie Lilpop Rau i Lowenstein w Warszawie.

Jest to ostatni wyraz techniki i Pabjanice posiadają dotychczas najlepszy aparat w kraju.

Dowiadujemy się, że także motopompy zamówiła straż w Łodzi oraz w Wilnie.

W czasie pokazów brał udział inż. Tadeusz Kosterko, naczelnik II-go oddziału straży z Łodzi.

Próba odbyła się pod kierownictwem i przy współudziale komendanta naszej straży p. Hansa, naczelnika Rosiaka i innych oficerów.

Nabycie motopompy ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla bezpieczeństwa ogniowego nie tylko Pabjanic, ale i najbliższych położonych wiosek i osiedli.

M. J.

## Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

W Hiszpanji wybuchła rewolucja. Monarchiści po zabójstwie swego przywódcy Calvo Sotela, mając za sobą znaczną część wojska wystąpili przeciwko rządowi. Wybuch nastąpił w Marokku hiszpańskim i przeniósł się na teren Hiszpanji. Wiele miast przechodzi z rąk do rąk. Część floty przeszła na stronę zrewoltowanych monarchistów. Utworzony został Komitet Obrony Republiki. Z ostatnich wiadomości wynika, że rząd zdołał opanować sytuację. W niektórych miastach rewolucjoniści poddali się. Do tej pory poległo z górą 25 tys. ludzi.

Wojska tureckie obsadziły Dardanele.

Senat gdański wydał szereg zarządzeń, które mają zdławić partje opozycyjne. Zaiono również ubój rytualny. Partje opozycyjne wniosły zażalenie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera. Polska zajęła stanowisko wyczekujące.

W Palestynie nadal trwa strajk Arabów, połączony z terrorem, już nietylko przeciw Żydom, lecz zwrócony on jest też przeciwko władzom angielskim.

We Francji parlament uchwalił upaństwowienie przemysłu wojennego. Prezydent Gdańska Greiser zaprezentował u Kom. Gen. R. P. w związku z manifestacjami w Polsce przeciwko Gdańskowi.

W Londynie odbyła się konferencja trzech mocarstw: Francji, Angli i Belgii. Obrady konferencji poświęcone były zagadnieniom politycznym Europy, zakończono je w dniu 23 b. m. porozumieniem, na mocy którego odbędzie się ponownie konferencja z udziałem Niemiec i Włoch w celu osiągnięcia porozumienia, zabezpieczającego pokój w Europie.

## Echa pobytu Reduty w Pabjanicach.

Zespół Reduty warszawskiej, dał w sali teatru „Luna”, w ostatnich tygodniach dwa udane przedstawienia. W czerwcu wystawiono doskonałą komedję Bernarda Shawa p. t. „Żołnierz i bohater” z gościnnym występem Aleksandra Węgielki, artysty Teatru Narodowego w Warszawie. We wtorek, dnia 21 b. m., pokazano nam ciętą satyrę St. Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje”.

Nielicznie zgromadzona publiczność miała możność stwierdzić, że poziom artystyczny Reduty jest wyższy niż innych teatrów, które do Pabjanic przyjeżdżają. Gra aktorów reżyserja oraz staranne dekoracje, zrobiły dobre wrażenie na publiczności. Publiczność jednak nie dopisała. Na obu przedstawieniach sala świeciła pustkami. A szkoda — bo sztuki warte były zobaczenia.

Często słyszy się narzekania, że Pabjanicom brak stałych i dobrych przedstawień teatralnych. Jak widać jednak z ostatnich występów Reduty, dobre teatry przyjeżdżają do nas, lecz publiczność nie umie ich należycie ocenić.

Zespół Reduty, niezrażony jednak dwukrotnym niepowodzeniem, przyjeżdża znów do Pabjanic w pierwszych dniach września, niech więc wtedy publiczność stawi się licznie i zamianifestuje w ten sposób swoje zamiłowanie do sztuki.

Zarząd Miejski, wykazał dużo dobrej woli, zwalniając imprezę z podatku widowiskowego, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia deficytu teatru.

## Pamiętajcie o najbiedniejszych.

## Program audycji Polskiego Radja

od dnia 26.VII do 1.VIII 1936 r.

### Niedziela, 26 VII.

- 8.00 Audycja poranna.
- 9.00 Transmisja nabożeństwa.
- 12.03 Poranek muzyczny.
- 14.30 „Audycja dla wsi“.
- 15.30 Muzyka lekka i rozrywkowa.
- 16.30 Reportaż z życia.
- 17.00 Motywy polskie w muzyce obcej.
- 18.00 Słuchowisko regionalne p-g „Chłopów”—Reymonta.
- 18.35 Tadeusz Serebryński: „Wielkie potpourri wiedeńskie“.
- 20.20 „Co czytać“?
- 21.30 „Dożynki”—suiata ludowa Mariana Rudnickiego.
- 22.20 Muzyka taneczna.
- 23.00 Muzyka taneczna.

### Poniedziałek, 27.VII.

- 6.30 Audycja poranna.
- 12.23 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa.
- 15.45 „W co się będziemy bawili“—transmisja z ogródka dziecięcego w Wilnie.
- 16.00 Koncert.
- 16.45 „Podwórko i świat“—pogadanka
- 17.00 Płyty dla dzieci.
- 17.50 „Z wędką na bystrej wodzie“—pogadanka.
- 19.00 Recital fortep. I. Kaszowskiej.
- 19.55 „Legenda o sonacie księżycowej“.
- 20.30 „Wyprawa żaglowa przez Pomorze“—feljton.
- 21.00 Koncert w wykonaniu Ork. Marynarki Wojennej.
- 22.15 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca Wawelskiego.
- 23.00 Muzyka taneczna.

### wtorek, 28.VII.

- 6.30 Audycja poranna.
- 12.23 Muzyka skandynawska i fińska (płyty „Columbia“).
- 16.00 Trio Polskiego Radja.
- 16.45 „Stefan Czarniecki“—odczyt.
- 17.00 Koncert.
- 18.00 „Królewskie ogrody“—pogadanka dla dzieci.
- 19.05 Edward Grieg: Sonata F-dur.
- 19.35 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.
- 20.30 „Poezja sportu“.
- 21.00 Recital fortep. O. Curkowskiej.
- 21.20 „W pogodną noc“.
- 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka oraz z płyt.

### Środa, 29 VII.

- 6.30 Audycja poranna.
- 12.23 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka.
- 15.45 „Panna z mokrą głową“—słuchowisko dla dzieci.
- 16.15 Wielcy kompozytorzy odtwórcami własnych dzieł.
- 17.00 Koncert mandolinistów.
- 17.30 Duety wokalne.
- 17.50 Anegdota z życia Pasteura.
- 19.05 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna.
- 20.00 Pół godziny najznakomitszych rewiellersów świata.
- 20.30 Wędrowka mikrofonu po prowincji.
- 21.00 Koncert Chopinowski.
- 21.30 Kwartet smyczkowy Ludomira Różyckiego.
- 22.15 Pamiętnik Izydory Duncan—audycja muzyczna.
- 23.00 Muzyka taneczna.

### Czwartek, 30 VII.

- 6.30 Audycja poranna.
- 12.23 Młodzi skrzypkowie polscy (audycja z płyt).
- 15.45 „Wakacje matki“—pogadanka dla dzieci.
- 16.00 Koncert orkiestry 57 p. p.
- 17.00 Koncert z Ciechocinka.
- 19.00 „Dr. Abernethy przyjmuje“—premiera słuchowiska.
- 19.35 Nasze pieśni—koncert.
- 20.05 „Podróż w wyobraźni do Brazylii“—obrazek muz.-poetyczny.
- 20.55 Symfonia h-moll J. Paderewskiego.

## Uwaga Rodzice.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia, że od 1-go sierpnia, na okres 4-ch tygodni, urządza kolonje letnie w Kolumnie, dla dzieci w wieku szkolnym (dziewczynki i chłopcy). Opłata od dziecka 50 gr. dziennie.

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje się w Zw. Pr. O. K. ul. Sw. Rocha Nr. 19 — wtorek dnia 29 b. m. od godz. 5 do 6 wiecz.

## Czytelnia Miejska w nowym lokalu.

Lokal, zajmowany przez Czytelnia Miejską, nie odpowiadał w najmniejszym nawet stopniu wymaganiom tego rodzaju instytucji tem bardziej, że frekwencja czytających przez cały rok utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. To też wynalezienie odpowiedniego lokalu dla Czytelni od dawna było sprawą palącą. Powstał więc projekt ulokowania Czytelni w Domu Ludowym, lecz wszystkie ubikacje były tam zajęte przez różne związki.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, oceniając doniosłą rolę Czytelni w życiu kulturalnym naszego miasta, pierwszy zwołał zajmowany przez siebie lokal w tym domu, co umożliwiło Zarządowi Miejskiemu, ulokowanie Czytelni w bardziej odpowiednim lokalu.

Obecnie lokal Czytelni i biblioteki miejskiej zajmuje 3 czyste i bardzo ładnie urządzone pokoje. Czytelnia pism mieści się narazie w jednym

pokoju, istnieje jednak projekt przeniesienia jej do obszernej sali, a w obecnym lokalu pozostanie tylko biblioteka z czytelnią podręczną.

Prowadzone są prace nad uruchomieniem biblioteki publicznej, zaopatrzonej w najnowszą literaturę z różnych dziedzin wiedzy. Na ten cel Zarząd Miejski wyasygnuje kilka tysięcy złotych. Tym sposobem zostanie przynajmniej częściowo usunięta jedna z bardzo ważnych bolączek naszego miasta, t. j. brak biblioteki publicznej.

Polska Macierz Szkolna ma również przekazać swój księgozbiór miastu, co nietylko wzbogaci bibliotekę, lecz i pozwoli rozszerzyć lokal.

Dalszym etapem tych prac będzie przeniesienie muzeum Macierzy do innego lokalu i oddanie do użytku biblioteki publicznej i czytelni całego Domu Ludowego. Takie rozwiązanie sprawy zapewne nie nasunie sprzeciwu z żadnej strony.

## Afera poborowa w Pabjanicach.

W dniu 23 b.m. w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się sprawa o uchylenie się od służby wojskowej syna znanego przemysłowca, Józefa Rensza.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Leonard Rensz, lekarz miejski dr. Mieczysław Grzegorzewski, Józef Rensz i Mendel Łaznowski, radny miejski.

Akt oskarżenia zarzuca Leonardowi Renszowi uchylenie się od służby wojskowej przez sztuczne wywołanie niezdolności do takowej, dr. Grzegorzewskiemu dokonanie zabiegu, pozbawiającego Rensza zdolności do służby wojskowej, Józefowi Renszowi współudział w uwolnieniu syna od wojska, a Mendlowi Łaznowskiemu pośredniczenie pomiędzy dr. Grzego-

rzewskim a Renszami.

Na rozprawę wezwano zgórą 30 świadków i pięciu lekarzy ekspertów. Oskarżeni t. j. dr. Grzegorzewski, Józef Rensz i Łaznowski odpowiadają z wolnej stopy, natomiast Leonard Rensz z aresztu.

Każdy z oskarżonych posiada po paru adwokatów.

Rozprawa potrwa 2 dni, wyrok spodziewany jest w sobotę.

Nadmienić wypada że oskarżeni bronią się oddzielnie, zwalając winę jeden na drugiego.

Sprawa ta tak ze względu na osobę dr. Grzegorzewskiego jak na osobę Rensza budzi zrozumiałe zainteresowanie.

## KRONIKA.

### Roboty publiczne.

Na robotach publicznych, prowadzonych przez Zarząd Miejski, zatrudnionych jest przeszło 1000 osób, a w tej liczbie znaczna ilość kobiet. Wszyscy pracują po 4 dni w tygodniu. Prowadzenie w tym zakresie robot wybitnie wpłynęło na zmniejszenie ilości bezrobotnych, liczba ich bowiem wynosi obecnie około 200 osób.

### Zabójcy Sztrajcha skazani.

W listopadzie ub. roku między handlarzami warzywa, mającymi swoje stragany na Nowym Rynku, z błażej przyczyny, bo o pusty worek, wynika najpierw sprzeczka, a potem bójka, w rezultacie której przez niejakiego Jana Witkowskiego i R. Bednarka, kłonicą czy też innym dragiem zabity został znany na naszym terenie Sztrajch.

W dniu 21 b.m. epilog bójki rozegrał się w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Zabójcy skazani zostali: Witkowski na 10, a Bednarek na 6 miesięcy.

### Kradzież pieniędzy.

Jeziorek Władysław, zam. Krakowska 37, zameldował policji, że

Skibiński i Grzelik, Narutowicza 27, skradli mu 16 zł. Policja pieniądze odebrała i oddała je prawemu właścicielowi, a amatorzy cudzej gotówki będą mieli do czynienia z kratkami sądowymi.

### Ze Zw. Oficerów Rezerwy.

Ze względów technicznych, mająca się odbyć w niedzielę, dn. 26 b.m. w lasach rydzynskich zabawa, została odłożona na czas powakacyjny.

O ponownym terminie i miejscu majówki zostaną członkowie powiadomieni.

Dla przemysłu, handlu, instytucyj i wszelkich przedsiębiorstw

wykonuje pierwszorzędnie najróżniejsze druki firmowe, jak: blankiety, koperty, cyrkularze, etykiety, księgi handlowe i t. p.

„NASZA DRUKARNIA”  
PABJANICE,

UL. KOŚCIUSZKI 14, TELEFON 67.

LEKARZ DENTYSTA

ZOFJA

ŚNIECHOWSKA

UL. KOŚCIUSZKI Nr. 18.

Przyjmuje:

od godz. 12—14 i od 17—20.

Opis.

Sprawa f-my „Ignis“ p-ko Józefowi Hansowi.

Sygnatura: Km. 579/36.

### Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Chłodna Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1936 roku, o godz. 12-ej w Pabjanicach, ul. Tuszyńska Nr. 17, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Hansa, składających się z 7-miu warsztatów tkackich, mechanicznych, z maszynami, różnych firm, oszacowanych na łączną sumę zł. 700.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 18.VII 1936 r.

(m. p.) Komornik (—) K. Garczyński.

5 lub 6 pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami, w willi w ogrodzie, od zaraz do wynajęcia.

Pomieszczenie na kilkanaście warsztatów tkackich mechanicznych od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Tuszyńska 78.

Do sprzedania plac około 1100 m.<sup>2</sup> położony w Pabjanicach przy ul. Moniuszki (za willą p. Wendta). Wiadomość: M. Konopnickiej 38, m. 3.